

Wojciech SzumańskiInstytut Historii Sztuki
Uniwersytet Wrocławski

„O jedno tylko proszę skromnie, nie zapomnijcie nigdy o mnie”. Zachodniogalicyskie cmentarze wojenne w świetle nowych problemów i perspektyw badawczych¹

“When This You See, Remember Me”. War Cemeteries of Western Galicia in Light of New Research Problems and Perspectives

Abstract: The article is a first scholarly attempt to identify and consider new perspectives and research problems related to the Great War cemeteries located in Western Galicia. Research on the cemeteries' forms, origins and ideological expression that has been conducted so far in the field of art history becomes only a prelude for further interdisciplinary deliberations which remain heavily indebted to visual studies, semiotics, performance studies and memory studies. Consequently, Galician cemeteries are seen as (1) codified texts of culture and potential places of memory, (2) texts of culture that bear generic traces of tragedy as well as (3) performative texts of culture. As a result, new hypotheses and research postulates are laid out.

Key words: Great War, Western Galicia, cemeteries, places of memory, performative texts of culture

Odbiorcy sztuki we współczesnym społeczeństwie (...) tak jak publiczność wszelkiego rodzaju hobbitów i bohaterów, dla historyka są ważniejszym źródłem informacji o kulturowej tożsamości niż przekazy literackie, artystyczne czy sami bohaterowie. Historia nowoczesnej kultury powinna być zatem w równej mierze historią odzewu i wyzwania, czytelnika i powieści, widza i filmu, publiczności teatralnej i aktora. Jeśli ta teza jest trafna w stosunku do współczesnej kultury, jest również słuszna w odniesieniu do współczesnej wojny.

Modris Eksteins²

¹ Badania zostały sfinansowane ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych w ramach finansowania stażu po uzyskaniu stopnia naukowego doktora na podstawie decyzji numer DEC-2014/12/S/HS2/00385.

² M. Eksteins, *Święto wiosny. Wielka wojna i narodziny nowego wieku*, przeł. K. Rabińska, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2014, s. 11.

Trzeci rodzaj poznania polega na przypomnieniu: Ktoś uświadamia sobie, że coś już widział, jak w Cyprycejzykach Dikajogenesa, gdzie bohater płacze na widok obrazu, lub w opowieściach u Alcyonoja. Tu Odys, słuchając pieśni przy formidze, przypomina sobie, co było, i wybuchu płaczem, przez co następuje poznanie.

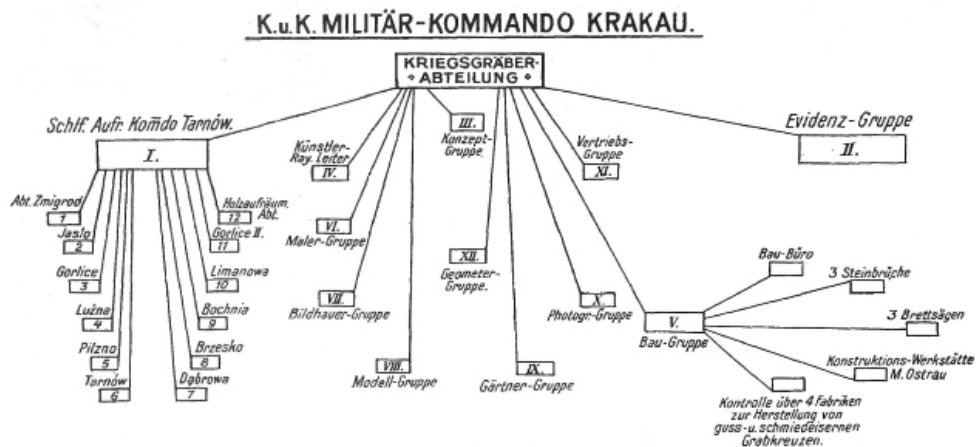
Arystoteles³

Ponad czterysta cmentarzy wojennych wznoszonych na terenie dawnej Galicji Zachodniej przez Austriaków od 1915 roku stanowi zaledwie jeden z kilku zespołów cmentarnych związanych z Wielką Wojną i usytuowanych na froncie wschodnim. Zespół jednak ze wszech miar wyjątkowy i relatywnie dobrze zachowany, co wynika ze sprawnego zorganizowania budowy cmentarzy jeszcze w trakcie trwania wojny. Umożliwione zostało to przez przełamanie pozycyjnego frontu wschodniego na odcinku karpackim przez sprzymierzone siły niemieckie i austro-węgierskie już w 1915 roku. I chociaż walki na froncie wschodnim toczyły się dalej, już nigdy podczas zmagania wojennych front nie zawitał na tereny Galicji Zachodniej. Ten względny spokój i odprężenie umożliwiły podjęcie zakrojonych na szeroką skalę działań organizacyjnych i budowlanych na terenie tej prowincji jeszcze podczas trwania wojny na pozostałych frontach. Organizacją i wnoszeniem żołnierskich nekropolii zajął się IX Oddział Grobów Wojennych C. i K. Komendantury Wojskowej w Krakowie (*Kriegsgräber-Abteilung K.u.K. Militär-Kommando Krakau*), jedna z terenowych jednostek utworzonego 3 grudnia 1915 roku i podległemu Ministerstwu Wojny w Wiedniu Wydziałowi Grobów Wojennych (*Kriegsgräber Abteilung*)⁴. Z dziesięciu powołanych przez ministerstwo oddziałów zajmujących się żołnierskimi pochówkami na wszystkich frontach, na których walczyła C. i K. Armia, trzy oddziały powstały w Galicji. Oprócz Krakowa siedzibami dwóch pozostałych były Przemyśl (oddział dla Galicji Środkowej) oraz Lwów (mający pod swoją jurysdykcją tereny Galicji Wschodniej). Zarządzany przez majora Rudolfa Brocha IX Oddział został podzielony na pionory (między innymi grupy odpowiedzialne za oczyszczanie miejsc walki, ewidencję poległych, a także kierownictwo artystyczne, zespoły malarzy, rzeźbiarzy, ogrodników i fotografów) (il. 1) oraz na jedenaście okręgów, w których pracami projektowymi i budowlanymi zarządzali odpowiedni architekci, inżynierowie, rzeźbiarze itd. Każdy z jedenastu okręgów, na jakie podzielono podlegający pod IX Oddział teren Galicji Zachodniej (il. 2), tworzył dość autonomiczną strukturę, w której ramach miały zostać wzniesione monumentalne cmentarze centralne (w „stolicach” okręgów) i mniejsze, satelickie wobec nich.

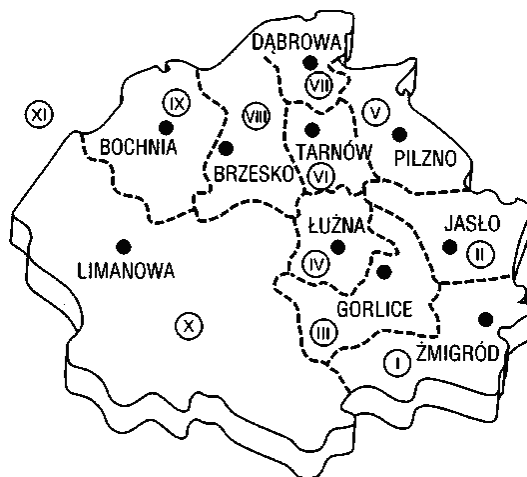
To jednak nie wyjątkowo sprawna organizacja budowy zespołu cmentarnego ani historia jego budowy będą mnie tutaj interesowały. Przedmiotem swojego namysłu chciałbym uczynić specyficzne dla tych nekropolii sposoby wytwarzania pamięci wojny, które postaram się poniżej ukazać.

³ Arystoteles, *Poetyka*, [w:] Arystoteles, Horacy, Pseudo-Longinos, *Trzy poetyki klasyczne*, przeł. T. Sinko, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2006, s. 41.

⁴ J. Schubert, *Organizacja grobownictwa wojennego w Monarchii Austro-Węgierskiej. Dziewiąty Wydział Grobów Wojennych (Kriegsgräber-Abteilung) przy Ministerstwie Wojny – powstanie i działalność w latach 1915–1918*, „Czasopismo Techniczne. Architektura” 3-A/2009, z. 13, s. 175.



Il. 1. Schemat organizacyjny Oddziału Grobów Wojennych C. i K. Komendatury Wojskowej w Krakowie. Źródło: http://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:Schemat_organizacyjny_Oddzia%C5%82u_Grob%C3%B3w_Wojennych_C_i_K_Komendatury_Wojskowej_w_Krakowie.jpg (data dostępu: 19.10.2014).



Il. 2. Mapa okręgów cmentarnych Oddziału Grobów Wojennych w Krakowie. Źródło: http://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:Mapa_okr%C4%99g%C3%B3w_zachodniogalicyskich_cmentarzy_wojennych_%281918%29.png (data dostępu: 19.10.2014).

Rozpoznania

W swoim tekście opublikowanym przeszło dwadzieścia lat temu, w ze wszech miar istotnej i interesującej książce zatytułowanej *Przed wielkim jutrem. Sztuka 1905–1918*, Paweł Pencakowski na temat zachodniogalicyskich cmentarzy wojennych pisał w następujący sposób: „Cmentarze wojenne powstałe na terenie Południowej i Wschodniej Małopolski w latach 1914–1918 pozostawały jak dotąd poza obszarem zainteresowań historii sztuki. Zajmowali się nimi przedstawiciele innych nauk: etnografowie, architekci, osoby związane z ruchem krajoznawczym i turystycznym”⁵. Pomimo dwóch dekad, jakie upłynęły od powyższego rozpoznania, można stwierdzić, że zachowuje ono aktualność. Jest tak, gdyż wśród wydanych w ostatnim dwudziestolecu wielu publikacji zarówno tych poświęconych zespołowi zachodniogalicyskich cmentarzy wojennych, jak i tych skupiających się na pojedynczych realizacjach, pod względem administracyjnym i historycznym należących jednak do zespołu, ogromną przewagę liczbową mają te, które nie zostały napisane z perspektywy historyków sztuki. Z wymienionych przez Pencakowskiego „najważniejszych zagadnień, jakie wiążą się z galicyjskimi cmentarzami z czasów I wojny światowej”⁶, które ten opisał w swoim przeglądowym artykule, żadne nie doczekało się ani kompleksowego badania przez akademickich historyków sztuki⁷, ani naukowej debaty w ich gronie, chociaż było przedmiotem zainteresowania badaczy (profesjonalistów i amatorów) piszących na temat cmentarzy z innych niż historyczno-artystyczna perspektyw badawczych.

Chociaż więc poczynione przez Pencakowskiego w 1990 roku rozpoznanie traktuję jako wciąż aktualne, za anachroniczne uznałbym próby odczytania go jako postulatu i wyzwania dla historyka sztuki w 2014 roku. Chociaż niniejszy artykuł jest pisany przez historyka sztuki, to jednak jestem głęboko przekonany o nieadekwatności wypracowanych przez akademicką historię sztuki metod badawczych oraz ich ograniczonej przydatności w stosunku do problematyki związanej z historią projektów, budową zespołów cmentarnych, ich losów oraz krytycznej i naukowej recepcji zachodniogalicyskich cmentarzy wojennych. Nie przeczę, że ponad dwadzieścia lat temu historia sztuki z wyćwiczoną i opanowaną przez siebie do perfekcji metodą badania obiektu jako artefaktu oraz skupiona na zagadnieniu formy, genezy, środowiska twórczego i „wyrazu ideowego dzieła” mogła podjąć zadanie napisania historii interesujących mnie tutaj zabytków. Dzisiaj jednak, gdy ustalenia natury genetyczno-formalnej zostały już poczynione przez autorów niebędących historykami

⁵ P. Pencakowski, *Cmentarze wojenne z lat 1914–1918 w Galicji. Przegląd problematyki*, [w:] *Przed wielkim jutrem. Sztuka 1905–1918. Materiały Sesji SHS, Warszawa, październik 1990*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993, s. 99.

⁶ *Ibidem*.

⁷ Wyjątkowe na tym tle są systematyczne i od wielu lat prowadzone badania doc. Dany Bořutovej nad architekturą i koncepcją cmentarzy projektowanych dla Galicji Zachodniej przez Dušana Jurkoviča. Zob. np. D. Bořutová, *Dušan Samo Jurkovič – osobnosť a dielo*, Pallas, Bratislava 1993; *eadem*, *Vojnové vízie Dušana Jurkoviča (Odras totality v diele humanistu)*, „ARS” 1993, nr 2–3 oraz przygotowany przez nią wraz z Dušanem Kováčem (czterojęzyczny) katalog objazdowej, zorganizowanej z okazji stulecia wybuchu pierwszej wojny światowej wystawy z 2014 roku pt. *Pocia Obetiam. Vojenské cintoríny architekta Dušana Jurkoviča* (Cześć poległym. Cmentarze wojenne architekta Dušana Jurkoviča).

sztuki, a tradycyjne problemy badawcze, jak na przykład kwestie autorstwa i stylu, zostały rozwiązane, historia sztuki wydaje się tu dyscypliną bardziej ograniczającą niż pomocną. Dlatego też autor niniejszego artykułu nie rości sobie pretensji do wypełnienia zauważonej przez badacza przeszło dwadzieścia lat temu luki w polskiej historii sztuki. Artykuł nie jest także, co jasne, głosem ani etnografa, ani osoby związanej z ruchem krajoznawczym i nie jest jego celem nowe opisanie znanych już faktów na temat liczącego przeszło czterysta zabytków zespołu cmentarnego.

Niniejsze opracowanie proponuje inne niż dotychczasowe – dominujące zarówno wśród historyków sztuki, jak i badaczy innych profesji zajmujących się zachodniogalicymijskimi cmentarzami wojennymi – spojrzenie na te zabytki. Ma być także w zamierzeniu piszącego te słowa uaktualnionym przeglądem problematyki, gdyż ta z przynajmniej dwóch powodów zmieniła się od czasu, gdy Pencakowski pisał swój *Przegląd*. Po pierwsze: w przeciągu ostatnich dwudziestu lat pewne problemy zostały rozwiązane. Po drugie: problemów badawczych ze względu na nowe sposoby formułowania pytań rozszerzających refleksję humanistyczną o nowe obszary wiedzy zwyczajnie przybyło. Te właśnie nowe problemy badawcze nie mogą zostać rozwiązane za pomocą starych metod. O ile więc dotychczas przedmiotem badań był cmentarz lub zespół cmentarzy rozumiany jako artefakt, o tyle teraz, nie zmieniając przedmiotu badania, proponuję, by traktować go jako miejsce pamięci o charakterze wizualnego tekstu kultury oraz zdarzenia performatywnego zarazem.

Takie rozumienie badanego przedmiotu wprowadza pojęcia obciążone pewnym piętnem metodologicznym, to znaczy takie, które same mają niekroćką już przecież historię użycia oraz krytycznej recepcji. Po pierwsze, pochodzące od Pierre'a Nory, niejednoznaczne i nigdzie niezamknięte przez swego autora w obowiązującą definicję, aczkolwiek doskonale zakorzenione w badaniach nad pamięcią i zrozumiałe pojęcie miejsca pamięci (*lieux de mémoire*). Po drugie, wywodzące się z semiotyki pojęcie tekstu kultury, oraz, po trzecie, szeroko stosowane w dwudziestowiecznej humanistyce po zwrocie performatywnym pojęcie performatywu. Te trzy pojęcia, rozszerzając refleksję nad zachodniogalicymijskimi cmentarzami wojennymi, wzbogacają ją o metodologiczne inspiracje pochodzące z, między innymi, badań nad pamięcią, współczesnych studiów kulturowych oraz performatyki.

Zdając sobie sprawę, że należy uargumentować zasadność wprowadzenia powyższych pojęć oraz badawcze konsekwencje, jakie wypływają z ich użycia, proponuję poniższy przegląd. Przegląd problematyki, która skupia się na trzech zagadnieniach badawczych: cmentarza jako potencjalnego miejsca pamięci (1) będącego tragicznym tekstem kultury (2) o charakterze performatywnym (3).

(1) Potencjalne miejsca pamięci

Kiedy zacząłem interesować się zachodniogalicymijskimi cmentarzami wojennymi i dokonywałem pierwszej, wstępnej zaledwie kwerendy za pomocą internetu, ciągle natykałem się na strony tworzone przez pasjonatów historii zrzeszonych w bardziej bądź mniej sformalizowanych stowarzyszeniach, na których to stronach – by użyć pojęcia Freddiego Rokema – przebrane w stroje z epoki towarzystwo „wystawiało historię”, to znaczy rekon-

struowało przebieg wydarzeń historycznych sprzed stu lat, powtarzając pewne epizody, na przykład bitwy gorlickiej z 1915 roku. Te, nieistotne teraz, trafne czy trefne *quasi*-teatralne rekonstrukcje historii można rozumieć za Rokemem, który we wstępie do swojej książki poświęconej teatralnym wystawieniom historii pisze tak:

Czym jest wystawianie historii (...)? To pojęcie w sposób zamierzony wieloznaczne, gdyż terminy „wystawianie” i „historia” można łączyć ze sobą na rozmaite sposoby. Na najbardziej podstawowym poziomie określenie „wystawianie historii” nie odnosi się wcale do wersji scenicznych wydarzeń historycznych, lecz do wydarzeń i działań, do których doszło w przeszłości (w czasie „przeszłym dokonanym”). Co więcej, wydarzenie historyczne jest formą „czynienia” czy też dopełniania niczym „dramat”, który w języku greckim znaczy dosłownie „akt dokonany”. (...) Sceniczne wersje wydarzeń historycznych to z kolei artystyczne adaptacje czy rewizje tych wydarzeń, które jak wiemy mniej lub bardziej intuicyjnie (albo też na podstawie wspólnej wiedzy czy przyjętego konsensusu), faktycznie się odbyły. Wystawiając historię, teatr zatem powtarza coś, co już się kiedyś wydarzyło, tworząc kolejną wersję przeszłości⁸.

O ile bez trudu rekonstrukcja bitwy gorlickiej dokonana przez grupę przebranych w mundury z epoki mężczyzn, dla której scenografię i zarazem scenę stanowi przeszły teatr działań wojennych (*theatrum belli*, *Kriegstheater*) – rekonstrukcje bitew odbywają się w tych samych miejscach, w których odbyły się bitwy – powtarza coś, co już się kiedyś wydarzyło, o tyle problematyczne jest takie wystawianie historii, jakie teraz opiszę, a które bezpośrednio łączy się z interesującymi mnie cmentarzami. Oto bowiem na stronach C. i K. Regimentu Artylerii Fortecznej No. 2 znalazłem współczesne zdjęcia grupy osób składających kwiaty i zapalających znicze na kilku zachodniogalicyskich cmentarzach wojennych⁹. Nie byłoby w tym niczego dziwnego, gdyby nie fakt, że osoby ze zdjęć – trzech mężczyzn i kobieta – przebrane są w stroje sprzed stu lat. Tak więc mężczyźni noszą austriackie mundury z okresu pierwszej wojny światowej, kobieta natomiast – odgrywająca tu najpewniej postać wdowy lub matki poległych żołnierzy – ubrana jest w ciemną suknię oraz groteskowy kapelusz z czarnym, strusim piórem. Absurdalności udokumentowanemu na zdjęciach wydarzeniu dodaje pomieszanie rejestrów rzeczywistości. Wystawiający historię – tak być może myśleli o swoim performansie uczestnicy – ubrani są tu bowiem jak habsburscy poddani i dekorują groby austriackich i węgierskich żołnierzy, co dobrze widać na zdjęciach, białoczerwonymi wstęgami z wypisanym na nich skrótem literowo-numerycznym oznaczającym drugi regiment forteczny. Innymi słowy: na zdjęciach widzimy polskich obywateli, którzy w źle skrojonych w XXI wieku przebraniach poddanych naddunajskiej monarchii oddają hołd węgierskim i austriackim żołnierzom, używając przy tym polskich barw narodowych z wypisanym na nich skrótem oznaczającym oddział armii, która nie istnieje od prawie stu lat, ale za ich sprawą posiada swą stronę internetową.

Opisane przez Frieddiego Rokema *quasi*-teatralne wystawienie historii, to znaczy powtórzenie tego, co już kiedyś się wydarzyło. Udokumentowana fotograficznie historia bowiem

⁸ F. Rokem, *Wystawianie historii. Teatralne obrazy przeszłości we współczesnym teatrze*, przeł. M. Borowski, M. Sugiera, Księgarnia Akademicka, Kraków 2010, s. 24.

⁹ Zob. <http://www.jaskolowski.art.pl/fsar2/2011/CMENTARZE%202.html> (data dostępu: 19.10.2014).

nie rozegrała się nigdy wcześniej, to znaczy w przeszłości, lecz tylko jeden raz – wówczas, gdy wykonywano zdjęcia. W tym sensie nie mamy tu do czynienia z powtórzeniem czegoś, co już się kiedyś wydarzyło. Wręcz przeciwnie. Niesamowite ze wszech miar wydaje się właśnie odegranie i pokraczne zainscenizowanie rytuału pamięci (złożenie kwiatów, zapalenie zniczy, udokumentowanie rytuału przez fotografię) na „prawdziwych” wszakże cmentarzach. Abstrahując od rzeczywistych intencji osób biorących udział w owym performansie, te mogły być wszak jak najbardziej szlachetne i godne uznania, opisany rytuał rzuca sporo światła na pewien problematyczny aspekt związany z zachodniogalicymijskimi cmentarzami wojennymi, mianowicie, jeśli cmentarze te są miejscami pamięci, to jedynie potencjalnie. Funkcja kommemoratywna została w nie niewyraźnie wpisana, lecz ciągłość pamięci uległa przerwaniu. Obecnie może być jedynie, jak na opisanych fotografiach, odegrana.

Nie muszę, jak sądzę, twierdzenia, że każdy cmentarz, jako zespół złożony z obiektów o funkcji sepulkralnej i kommemoratywnej zarazem, w założeniu jest miejscem pamięci, obwarowywać tutaj przypisami odwołującymi do źródeł potwierdzających tę prostą konstatację. Opisywane wyżej fotografie także dowodzą prawdziwości tego stwierdzenia. Osoby na nich przedstawione inscenizują bowiem skodyfikowane, cmentarne rytuały pamięci, które jednak, o ile kiedykolwiek w przybliżonej nawet formie na zachodniogalicymijskich cmentarzach wojennych zaistniały, zostały w odległej przeszłości zarzucone. O tej przerwanej ciągłości niejednokrotnie pisali badający te cmentarze. Jeszcze w połowie lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku Pencakowski w katalogu wystawy poświęconej zachodniogalicymijskim cmentarzom wojennym pisał o nich jako „zapomnianych pomnikach niczyich bohaterów”, opisując je w konwencji romantycznej ruiny: „Zniszczone, lub co najmniej zaniedbane, porośnięte młodym lasem czy wysoką trawą, fascynują tajemniczością, przypominają dramatyczne wydarzenia i całą minioną epokę, której nieliczni żyjący świadkowie dobiegają dziś stu lat”¹⁰. Jerzy Pałosz natomiast, przywołując cytowany właśnie tekst, zauważył:

Gdy więź [między żyjącymi a zmarłymi] zostaje zerwana, cmentarze stają się już tylko – odwołując się do Pawła Pencakowskiego – zapomnianymi grobami niczyich bohaterów. Dodajmy: stają się nimi w najlepszym razie, czyli wtedy, gdy przetrwa pamięć o pierwotnym przeznaczeniu tych miejsc, co nie zawsze jest oczywiste. Do przetrwania owej przestrzeni pamięci niezbędne jest zaistnienie trzech podstawowych warunków: fizyczne przetrwanie cmentarza, oznaczenie go, wreszcie świadomość tego, kto na nim spoczywa: jacy żołnierze, z jakiej wojny, w imię jakiej idei lub czyjego interesu oddali życie¹¹.

Z trzech wymienionych przez historyka warunków zachowania ciągłości pamięci w pełni spełniony w odniesieniu do zachodniogalicymijskich cmentarzy wojennych nie jest właściwie żaden. Owszem, w porównaniu zwłaszcza z cmentarzami projektowanymi na zlecenie władz austriackich na terenach Królestwa Polskiego czy Galicji Wschodniej, interesujący

¹⁰ P. Pencakowski, *Zapomniane pomniki niczyich bohaterów*, [w:] *Wobec Thanatosa. Galicyjskie cmentarze wojenne z lat 1914–1918 / Galizische Kriegsriedhöfe aus den Jahren 1914–1918*, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków 1996, s. 6.

¹¹ J. Pałosz, *Śmiercią złączeni. O cmentarzach z I wojny światowej na terenach Królestwa Polskiego administrowanych przez Austro-Węgry*, Libron, Kraków 2012, s. 237.

mnie zespół zachował się wręcz znakomicie. Nie oznacza to jednak, że poszczególne założenia wchodzące w jego skład nie ulegały przebudowom, dewastacji czy inwazyjnej często konserwacji. Dlatego też należy pamiętać, że fizyczne trwanie relatywnie dobrze zachowanego zespołu poddawane było w ciągu lat licznym przeobrażeniom. Przyjmując nawet – wszakże z pewnymi zastrzeżeniami – że pierwszy warunek wymieniony przez Pałosa jest w odniesieniu do zachodniogalicyskich cmentarzy wojennych spełniony, dwa pozostałe okazują się daleko bardziej problematyczne. Oznaczenie cmentarzy, na które składał się system drogowskazów i tablic informacyjnych¹², a który projektowany był wraz z drogami dojazdowymi i samymi założeniami cmentarnymi, nie przetrwał do naszych czasów. Ten, który istnieje dziś, został zrealizowany w ostatnich latach. Nie wiemy w końcu, kto na przeszło czterystu zachodniogalicyskich cmentarzach wojennych spoczywa.

Ustalenie liczby i tożsamości spoczywających dziś na tych cmentarzach wydaje się zadaniem tyle potrzebnym, ile w dotychczasowych badaniach zaniedbanym. Co prawda znamy dokładną liczbę żołnierzy pochowanych na zachodniogalicyskich cmentarzach wojennych (60 829 poległych)¹³, jak i tożsamość części z nich¹⁴. Dotychczasowe badania zdają się jednak nie uwzględniać, znanych skądinąd, faktów z powojennej historii zespołu cmentarnego, które w oczywisty sposób wpłynęły na zmianę pierwotnej liczby pochówków oraz tożsamości osób spoczywających dziś na wojennych nekropoliach. Na te zaś składają się różne okoliczności, z których najważniejszą jest zakrojony na szeroką skalę program ekshumacji, jaki dotknął wszystkie, nie tylko te znajdujące się w dawnej Galicji Zachodniej, żołnierskie nekropolie z okresu Wielkiej Wojny. Zakres ekshumacji różnił się zasięgiem w zależności od powojennej sytuacji społecznej i politycznej w państwach zaangażowanych w niedawny konflikt. Wiemy, na przykład, że w samej Francji, na której terenie przecież poległa lwia część francuskich żołnierzy i tam została pierwotnie pochowana, przeprowadzono w latach dwudziestych około trzystu tysięcy ekshumacji i powtórnych pochówków w rodzinnych stronach poległych. Szacuje się też, że sześćdziesiąt procent poległych na froncie zachodnim żołnierzy amerykańskich zostało w okresie powojennym ekshumowanych i pochowanych na terenie Stanów Zjednoczonych¹⁵. Jeżeli więc w samej Francji ekshumowano tak wielką liczbę francuskich żołnierzy, jak liczne, wypada zapytać, były ekshumacje austriackich, węgierskich czy czeskich (czechosłowackich) żołnierzy, których groby znalazły się po wojnie na terenie odrodzonego państwa polskiego?

Według mojej najlepszej wiedzy nie dysponujemy dziś badaniami, które pozwoliłyby na przybliżone nawet oszacowanie liczby ekshumacji, jakie zostały przeprowadzone na cmentarzach należących do zespołu; nie wiemy więc, ilu jest poległych i kto wśród nich spoczywa. Jedynie podjęcie odpowiednich badań archiwalnych i (lub) archeologicznych wyjaśniałoby sprawę. O skali prowadzonych w powojennej Polsce ekshumacji niech świad-

¹² Zob. P. Pencakowski, *Zapomniane pomniki...*, s. 16.

¹³ Zob. *idem*, *Cmentarze wojenne...*, s. 105.

¹⁴ Zob. J. Drogomir, *Polegli w Galicji Zachodniej 1914–1915 (1918)*, t. 1–3, Muzeum Okręgowe, Tarnów 1999–2005.

¹⁵ D. Crane, *Empires of the Dead: How One Man's Vision Led to the Creation of WWI's War Graves*, William Collins, London 2013, s. 201.

czy fakt, że spośród siedemnastu pochowanych pierwotnie na cmentarzu Obrońców Lwowa żołnierzy francuskich, szesnastu zostało w okresie międzywojennym ekshumowanych i przeniesionych do Francji.

Międzywojenne ekshumacje będące pokłosiem uzgodnień zawartych podczas praskiej konferencji Komitetu Pomocy Czerwonego Krzyża w 1920 roku były może najważniejszym momentem zerwania ciągłości pamięci cmentarza wojennego i kresem jego ideologii w ogóle¹⁶. Zwłaszcza że do trzech wymienionych przez Pałosza warunków przetrwania przestrzeni pamięci, należy w tym kontekście dołożyć czwarty: warunek istnienia rzeczywistej mogiły, a nie li tylko cenotafu.

Przerywanie ciągłości przestrzeni pamięci interesujących mnie założeń cmentarnych odbywało się również za sprawą innych, podejmowanych przez właściwie cały XX wiek, akcji. Spośród ważniejszych można wymienić komasacje grobów, spontaniczne niszczenie mogił przez miejscową ludność oraz powtórne wykorzystywanie cmentarzy podczas drugiej wojny światowej przez Wehrmacht i Armię Czerwoną¹⁷. Dlatego też, jeśli można powiedzieć, że zachodniogalicyskie cmentarze wojenne są miejscami pamięci, to z zastrzeżeniem, że jedynie potencjalnymi, dla których co prawda już na etapie projektowym przewidziano rytuały i ceremonie nastawione na podtrzymywanie i wytwarzanie pamięci zbiorowej, te jednak w powojennym nowym łańdże nigdy nie zaistniały. Pamięć tych miejsc miała być wytwarzana na dwa sposoby, w których cmentarze rozumiane były jako teksty kultury i zdarzenia performatywne zarazem.

(2) Tragiczne teksty kultury

W cytowanym już w niniejszym artykule fragmencie tekstu autorstwa Rokema wyeksplikowane zostało ściśle pokrewieństwo wydarzenia historycznego i dramatu rozumianego zarówno jako „dzianie się”, jak i gatunek sceniczny. Do takiego – performatywnego – rozumienia cmentarza powrócę w trzeciej części swoich rozważań. Teraz chciałbym rozbudować zauważoną przez izraelskiego badacza analogię i poprowadzić ją w stronę nie tyle scenicznego i performatywnego zarazem aspektu dramatu, ile jego tekstowego ekwiwalentu. Interesujące mnie zabytki chciałbym więc tutaj odczytywać w dwojnasób. Po pierwsze, jako teksty kultury (a), rozumiejąc przez to określenie za semiologiczną teorią kultury „każdy tekst utrwalony w znakach, posiadający poza znaczeniem w ramach własnego systemu semiotycznego także określone znaczenie w systemie kultury”¹⁸. Po drugie, jako rządzący się swoimi prawami dramatyczny tekst tragiczny (b), co domaga się dalszego rozwinięcia.

¹⁶ Na temat kresu ideologii cmentarza wojennego, który już w latach dwudziestych został w całej Europie zastąpiony odrodzoną właśnie tradycją wznoszenia grobów nieznanego żołnierza w interesujący sposób pisze w ostatnim rozdziale swojej książki zatytułowanej *Keeping the Faith* David Crane. Zob. D. Crane, *op. cit.*, s. 227–258. Na ten sam temat por. J. Pałosz, *op. cit.*, s. 214–220.

¹⁷ Na ten temat, w odniesieniu przede wszystkim do cmentarzy znajdujących się na terenach Królestwa Polskiego administrowanych przez Austro-Węgry, zob. J. Pałosz, *op. cit.*, zwłaszcza rozdział 5 i 6: *Studium destrukcji i Destrukcja przestrzeni pamięci*, s. 201–253.

¹⁸ A. Burzyńska, M.P. Markowski, *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, Znak, Kraków 2006, s. 253.

(a) Teksty kultury

Jacek Kolbuszewski, traktując cmentarze jako teksty kultury, pisze: „Semiotyczna organizacja cmentarza, czyniąc z niego usakralizowaną przestrzeń pamięci o zmarłych, służy budowaniu nowej więzi między żyjącymi a zmarłymi”¹⁹. Interesujący mnie zespół cmentarny z lat Wielkiej Wojny jako potencjalne miejsce pamięci także posiada swoją strukturę znaczącą, w obrębie której znaczą:

(a1) Semiotyczne elementy założeń cmentarnych, na przykład pojedyncze mogiły posiadające typowe dla siebie formy, ogrodzenia cmentarne, drzewa i krzewy, krzyże.

(a2) Semantyczna całość, jaka wytwarza się pomiędzy tymi elementami, na przykład odległości pomiędzy grobami oraz relacje przestrzenne zachodzące między grobami a ukształtowaniem terenu, niejednokrotnie będącego dawnym polem bitwy.

(a3) Całość syntaktyczna zespołu: relacje, jakie zachodzą pomiędzy konkretnymi cmentarzami w obrębie jedenastu okręgów cmentarnych, na które podzielono Galicję Zachodnią, a także te pomiędzy cmentarzami a zmianami linii frontu oraz postęпами kampanii wojennej.

Jeśli zatem – jedynie w potencji istniejące w przypadku zespołu zachodniogalicyskich cmentarzy wojennych – miejsca pamięci wytwarzają się w powyżej zarysowanej „semiotycznej organizacji”, niezbywalnym postulatem badawczym musi być jej przybliżenie. Pozostawiając tę kwestię na bardziej zaawansowane badania, poniżej chciałbym jedynie ukazać warunek wstępny, jaki musi zostać spełniony, aby o cmentarzu w ogóle myśleć jako o tekście kultury. Spełniony jest on właśnie w przypadku zespołu zachodniogalicyskich cmentarzy wojennych.

W wydany w poprzedzającym Wielką Wojnę 1913 roku tekście zatytułowanym *Filozofia krajobrazu (Philosophie der Landschaft)* Georg Simmel zwracał uwagę na duchową, to jest kulturową, zdolność wytwarzania krajobrazu (pejzażu) z natury: „Jeżeli się nie myślę, rzadko zdawano sobie sprawę, że rozmaite rzeczy rozpościerające się obok siebie na kawałku ziemi, gdy oglądać je bezpośrednio, nie stanowią jeszcze krajobrazu, a składają się w krajobraz dopiero w wyniku pewnego szczególnego procesu duchowego”²⁰. Intuicję filozofa kultury zawartą w cytowanym fragmencie można sprowadzić do bliskiej semiologii konstatacji, według której jedynie system kulturowych znaków podatny jest na interpretację i staje się zrozumiały. Nie natura zatem, lecz kulturowy zawsze krajobraz, który dzięki „procesowi duchowemu” (ukulturowieniu) staje się tekstem kultury, powinien nas tutaj interesować. Nie inaczej odczytywać trzeba zachodniogalicyskie cmentarze wojenne, które projektowane były tak, jakby pracujący na rzecz odpowiedzialnego za roboty budowlane IX Oddziału Grobów Wojennych z siedzibą w Krakowie byli obeznani z pismami estetycznymi autora *Filozofii pieniądza*²¹.

¹⁹ J. Kolbuszewski, *Cmentarz jako tekst kultury*, [w:] O. Czerner, I. Juskiewicz (red.), *Cemetery Art – Sztuka cmentarna – Art de cimetiere*, Werk, Wrocław 1995, s. 34.

²⁰ G. Simmel, *Filozofia krajobrazu*, przeł. M. Łukasiewicz, [w:] *idem, Most i drzwi. Wybór esejsów*, przeł. M. Łukasiewicz, Oficyna Naukowa, Warszawa 2006, s. 292.

²¹ Nie zamierzam naturalnie sugerować jakiegokolwiek wpływu i zależności pomiędzy tekstem znanego filozofa i socjologa a ukształtowaniem zachodniogalicyskich cmentarzy wojennych. Uważam jedynie, że zarówno

Na krajobrazowe i kulturowe zarazem odczytanie interesujących mnie założeń jako wraz z pejzażem tworzących znaczącą całość (tekst kultury) zwracali niejednokrotnie uwagę badacze: „Rozległe i zróżnicowane krajobrazowo obszary Małopolski miały stanowić otoczenie i tło dla specyficznej pod względem funkcji i wymowy architektury, instalowanej tu niejako w trybie importu”²² – pisał cytowany już wielokrotnie Pencakowski. Również autorzy najważniejszego źródła historycznego, dzięki któremu poznajemy intencje twórców całego założenia w Galicji, jakim jest wydana w 1918 roku w Wiedniu książka zatytułowana *Zachodniogaliczyjskie groby bohaterów z lat wojny światowej 1914–1915*, to jest major Rudolf Broch i kapitan Hans Hauptmann²³, zwracali uwagę na syntezę cmentarza i krajobrazu:

Niezwykle malownicze tereny Karpat Zachodnich Galicji, które dopiero w czasie wojny poznane zostały przez obcych przybyszy, być może dołączą kiedyś do najbardziej ulubionych europejskich terenów turystycznych. Atrakcją nie ostatnią w tym górskim krajobrazie stanie się z pewnością 31 cmentarzy poległych żołnierzy²⁴.

Szczególny nacisk, jaki kładę na krajobrazowy aspekt zachodniogaliczyjskich cmentarzy wojennych, odczytując je jako teksty kultury, jest niezwykle istotny zwłaszcza gdy wziąć pod uwagę, że zarówno karpacki krajobraz, jak i tworzące z nim znaczeniową całość cmentarze są dwiema stronami tego samego procesu – operacji tworzenia (kolonialnego) tekstu kultury czy też interpretowania rzeczywistości (natury) jako tekstu. Innymi słowy zachodniogaliczyjskie cmentarze i karpacki krajobraz to tekst kultury o charakterze kolonialnej mapy nałożonej na niezrozumiałe i obce, a więc naturalne – *terra incognita* („dopiero

Simmel, jak i odpowiedzialni za wiele pomysłów na założenia cmentarne oficerowie (m.in. Hans Hauptmann i Rudolf Broch) byli uczniami i adeptami tego samego uniwersum kulturowego niemieckojęzycznej *Kultur* przełomu wieków.

²² P. Pencakowski, *Zapomniane pomniki...*, s. 12.

²³ Książka ta to bez wątpienia pozycja, po którą każdy badacz zachodniogaliczyjskich cmentarzy wojennych musi wprost sięgnąć. Wydana w języku polskim dopiero w 1996 roku, jest zarówno kompletnym katalogiem cmentarzy wchodzących w skład zespołu, jak i przewodnikiem, za jaki mogła służyć po wojnie rodzinom poległych oraz towarzysom broni, którzy w zamierzeniu autorów mieli podróżować (czy może lepiej będzie powiedzieć: pielgrzymować) na cmentarze. Znaczenie książki, która ukazała się w wartej osobnego omówienia formie albumu z licznymi fotografiami i reprodukcjami rysunków i obrazów, jest nie do przecenienia. Późniejsze polskie opracowania, takie jak np. Oktawiana Dudy *Cmentarze I wojny światowej w Galicji Zachodniej 1914–1918* (1995), trzypięciotomowe *Galicyjskie cmentarze wojenne* Romana Frodymy (1995–1998), a także *Cmentarze I wojny światowej w Polsce południowo-wschodniej* Marcina Pieleśza (2013) i Andrzeja Piecucha *Cmentarze z I wojny światowej w Beskidzie Niskim* (2014), garściami czerpią z wydanej 1918 roku publikacji, powtarzając zawarte w niej informacje, jak i układ katalogu z opisami i zdjęciami poszczególnych obiektów. Na temat postaci autorów tego wiekopomnego dzieła natomiast: wykształconego na wiedeńskiej Akademii Sztuk Pięknych Rudolfa Brocha, komendanta Oddziału Grobów Wojennych w Krakowie, oraz Hansa Hauptmanna, autora literackich inskrypcji wykutych na grobach i wejściach cmentarnych, oficera koncepcyjnego IX Oddziału, pisze więcej Jerzy Drogomir. Zob. J.J.P. Drogomir, *Wstęp do wydania polskiego*, [w:] R. Broch, H. Hauptmann, *Zachodniogaliczyjskie groby bohaterów z lat wojny światowej 1914–1915*, przeł. H. Szyntka, oprac. J.J.P. Drogomir, Muzeum Okręgowe, Tarnów 1996, s. VII–VIII.

²⁴ *Ibidem*, s. 34.

w czasie wojny poznane zostały...”) – terytorium, w którym polegli w bitwach żołnierze²⁵. Ten architektoniczno-krajobrazowy tekst kultury o charakterze mapy jest właśnie warunkiem koniecznym dla zaistnienia znaczącej i sensownej całości, w której dopiero można rozumieć teksty poszczególnych założeń cmentarnych.

(b) Dramatyczne teksty tragiczne

W kluczowej dla rozumienia zespołu zachodniogalicyskich cmentarzy wojennych książce autorstwa Brocha i Hauptmanna można także odnaleźć interesujące uwagi na temat tekstowego charakteru żołnierskich nekropolii. Te proponuję rozumieć więc teraz, wracając do zasygnalizowanej jedynie dotychczas tezy, jako dramatyczne teksty tragiczne. Postawienie powyższej tezy w ten sposób nie ma oczywiście na celu skonstruowania stosunku tożsamości, jaki miałyby zachodzić między cmentarzem (architektoniczno-rzeźbiarskim i architektoniczno-krajobrazowym tekstem kultury) a tragedią (tekstem *sensu stricto* literackim i scenicznym zarazem). To, co niniejsza teza zawiera, to ukazanie znaczących podobieństw strukturalnych cmentarzy i dramatycznych tekstów tragicznych oraz wspólnych zasad poetyki.

We wstępie do swojego dzieła autorzy *Die westgalizischen Heldengräber aus den Jahren des Weltkrieges 1914–1915* piszą: „Po najodleglejsze czasy cmentarze te mają pozostać dla potomnych miejscami katharsis i podniosłych refleksji”²⁶. W innym zaś miejscu, pisząc o cmentarzu numer 185 w Lichwinie (il. 3), stwierdzają: „Artysta w tym przypadku poszedł nawet jeszcze dalej, rezygnując ze skomasowania mogił. Tym samym, nie traktując wojennego charakteru terenu jako epickiej paraleli [*als eine epische Parallele*] przez zachowanie zarówno pola walki, jak i cmentarza wojennego, osiągnął artystyczną jedność”²⁷.

Szczególnie dwa pojęcia z dziedziny retoryki i poetyki zarazem zwracają uwagę w cytowanych tutaj fragmentach. To oczywiście „katharsis” [*Läuterung*] oraz „podniosłość”, co lepiej oddane mogło być przez tłumaczy jako „wzniosłość” (*pathos, sublimis*), to bowiem Kantowskie słowo (*Erhebung*) z *Krytyki władzy sądu* pada w oryginale. A zatem oczyszczenie, któremu towarzyszy wzniosłość, charakteryzuje przeżywanie cmentarza. Cmentarza, który, jak czytamy w drugim cytowanym fragmencie, posiada szczególnie rodzaj związku z terenem, na którym powstaje. Związek ten – zarzucony w opisywanym w cytowanym fragmencie cmentarzu przez rezygnację z komasacji mogił – jest w rodzaju epickiej, to jest literackiej paraleli. To znaczy: cmentarz został skonstruowany jak tekst, aby przeżycie oczyszczenia i wzniosłości było możliwe. Jakiego rodzaju to tekst? – wypada retorycznie zapytać.

²⁵ Rozumienie całej Galicji w kolonialny i zarazem etnograficzny sposób zdaje się charakterystyczne dla tamtej epoki w jej imperialnym austro-węgierskim wydaniu. Korespondent wojenny i poczytny podówczas pisarz węgierski Ferenc Molnár tak pisał z prowincji w 1914 roku, posyłając swe spostrzeżenia do budapesztańskiej prasy: „Nocą Kraków jest rzeczywiście taki, jak go sobie wyobrażamy, ponura twierdza na granicy dwóch imperiów, wpatrzona w noc bezkresnej rosyjskiej równiny”. F. Molnár, *Galicja 1914–1915. Zapiski korespondenta wojennego*, przeł. Á. Engelmayr, Wydawnictwo Most, Warszawa 2012, s. 58.

²⁶ R. Broch, H. Hauptmann, *op. cit.*, s. 3.

²⁷ *Ibidem*, s. 248.



Il. 3. Cmentarz numer 185 w Lichwinie, widok na pomnik na szczycie wzgórza. Fotografia autorstwa Zygmunta Puta. Źródło: http://commons.wikimedia.org/wiki/File:WWI_Military_cemetery_No._185_Lichwin_Lichwin_village_Tarn%C3%B3w_county_Lesser_Poland_Voivodeship_Poland.jpg (data dostępu: 19.10.2014).

Jest to, jak zaznaczyłem już wcześniej, tekst tragiczny. Zasugerowane zostało to przez autorów dzięki posłужeniu się pochodzącą z Arystotelesowej *Poetyki* i użytą przez filozofa przy formułowaniu klasycznej definicji tragedii właśnie, kategorią *katharsis*. By dobrze ukazać zależność, jaka zachodzi między cmentarzem a tragedią, przywołałam teraz klasyczną definicję Arystotelesa:

Jest tedy tragedia naśladowczym przedstawieniem czynności (akcji) poważnej, skończonej w sobie, o określonej wielkości, przedstawieniem wyrażonym w mowie ozdobnej, przy czym każdy rodzaj ozdób jest właściwy poszczególnym częściom, za pomocą osób działających, a nie przez opowiadanie, i dokonującym przez wzbudzanie litości i trwogi (właściwego sobie) oczyszczenia tego rodzaju afektów²⁸.

Cmentarz jako tragiczny tekst kultury, który będąc naśladowczym przedstawieniem akcji, jest także w założeniu twórców miejscem pamięci. Pamięć zaś jako władza, za pomocą której następuje poznanie przeszłości, wywołuje według Arystotelesa – dobrze widać to we fragmencie *Poetyki* użytym jako motto niniejszego artykułu – podniosłe wzruszenie. Analogię pomiędzy wzruszeniem, tekstem tragicznym, pamięcią a naśladowaniem chciałbym teraz pokrótce omówić, odwołując się do opisów autorstwa Brocha i Hauptmanna cmentarza numer 193 w Lubczy Szczepanowskiej (Dąbrówce Szczepanowskiej) (il. 4). Autorzy ci piszą o nim następująco:

Szczególne znaczenie temu cmentarzowi nadaje włączenie w jego obręb całego bezpośrednio sąsiadującego terenu, ze wszystkimi przez wojnę spowodowanymi zmianami. Starając się zachować w stanie

²⁸ Arystoteles, *op. cit.*, s. 15.

pierwotnym wszelkie pamiątki wojny, pozostawiono wielkie leje po pociskach, odtwarzając [wiederhergestellt] przy tym bardzo udatnie dawne rosyjskie rowy strzeleckie i schrony²⁹.

I dalej:

Aby nie zacierać surowego charakteru pobojuwiska, przy zadrzewianiu pozostałego terenu, ograniczono się do niezbędnego minimum dyktowanego jedynie względami estetycznymi. Założone drogi i ścieżki poprowadzono obok miejsc pamięci [Erinnerungsmalen] wydarzeń wojennych³⁰.



Il. 4. Cmentarz numer 193 w Lubczy Szczepanowskiej (Dąbrówce Szczepanowskiej), widok na pomnik centralny. Fotografia autorstwa Zygmunta Puta. Źródło: http://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:WWI,_Military_cemetery_No._193_D%C4%85br%C3%B3wka_Szczepanowska,_D%C4%85br%C3%B3wka_Szczepanowska_village,_Tarn%C3%B3w_county,_Lesser_Poland_Voivodeship,_Poland.jpg (data dostępu: 19.10.2014).

Z przytoczonego powyżej opisu cmentarza numer 193 wylania się silna analogia pomiędzy ustrukturyzowaniem cmentarza wojennego a tekstem tragicznym – tak, jak postrzegł go Arystoteles. Tak, jak tragedia jest „naśladowczym przedstawieniem akcji”, w którym historię odtwarzają działające osoby (aktorzy), tak cmentarz wojenny numer 193 swoim usytuowaniem oraz kompozycją odtwarza naśladowczo bitwę, będąc miejscem pamięci i po-bojowiskiem zarazem (il. 5). Nie każde, od razu to trzeba zaznaczyć, założenie cmentarne wchodzące w skład zachodniogalicyskich grobów wojennych staje się dramatycznym tekstem tragicznym tak, jak opisany powyżej przypadek. Jestem świadomy – to zresztą kolejny z problemów i postulatów badawczych, jakie tutaj chciałbym postawić – że badanie każdego cmentarza z osobna powinno towarzyszyć sądom o bardziej ogólnej naturze. Owo ograniczenie odczytywania cmentarzy jako dramatycznych tekstów tragicznych do szczególnych przypadków i typów założeń na terenie Galicji Zachodniej zostało zresztą

²⁹ R. Broch, H. Hauptmann, *op. cit.*, s. 237, wyróżnienie W.Sz.

³⁰ *Ibidem*, s. 238.

nałożone przez Brocha i Hauptmanna. Ich opory przed zbytnią łatwością przykładania kategorii arystotelejskich do wszelkich założeń były natury przede wszystkim estetycznej. Dalej w swym dziele pisali bowiem na temat cmentarza numer 193 tak:

Bezwiednie nasuwa się tu myśl o trwaniu bitwy [*Hier werden die Gedanken in das Wüten der Schlacht*], o cierpieniach i bohaterstwie poległych i tu serca najmocniej przejmują ból myślami o poległych, ale także najgłębszą i przepelnioną dumą wdzięcznością za ich udział w zwycięstwie. (...) Dobrze jednak, że zaledwie w nielicznych przypadkach warunki pozwoliły na taką formę cmentarza, gdyż tylko w pojedynczych razach wrażenie może być tak silne. Częste powtarzanie spowodowałoby zejście z wyżyn [*Höhe*] silnego oddziaływania, na niziny narzucania się³¹.



Il. 5. „Pamiętki wojny”. Cmentarz numer 193 w Lubczy Szczepanowskiej (Dąbrówce Szczepanowskiej). Źródło: fotografia ze zbiorów autora.

W cytowanym wyżej fragmencie autorzy w swojej argumentacji na rzecz ograniczenia pewnych środków stylistycznych do wybranych założeń cmentarnych, sięgając do kategorii estetycznej wzniosłości, powołują się jednocześnie na tradycyjne próby zdefiniowania dobrej („z wyżyn”) i złej („niziny narzucania się”) wzniosłości. Te trzy tradycje pisania o wzniosłości pochodzą kolejno od: Pseudo-Longinosa, Immanuela Kanta i – nie dziwi to u autorów, którzy na bramie cmentarza numer 22 w Jaśle zdecydowali się umieścić sentencję rozpoczynającą się od słów: „Potrzeba Nibelungów stworzyła Nibelungów moc” – Richarda Wagnera.

Sam pomysł na to, że zbyt częste powtarzanie wzniosłości prowadzi do jej degeneracji i wypaczenia, pochodzi z klasycznej Kantowskiej definicji tej kategorii estetycznej. Według Kanta bowiem wzniosłość jest właśnie nieporównywalna, a filozof z Królewca tak o niej pisze:

³¹ *Ibidem*, wyróżnienie W.Sz.

Wzniosłym nazywamy to, co jest absolutnie wielkie. (...) Jeśli jednak nazywamy coś nie tylko wielkim, lecz bezwzględnie, absolutnie, pod każdym względem (ponad wszelkie porównanie) wielkim, tj. wzniosłym, rozumiemy od razu, że nie zgadzamy się na szukanie dlań adekwatnego miernika poza nim, lecz jedynie w nim samym. Jest to wielkość równa jedynie samej sobie. (...). Wzniosłe jest to, w porównaniu z czym wszystko inne jest małe³².

Jeśli wzniosłość jest nieporównywalna, należy unikać wszelkiego porównania, które nasuwałoby się łatwo przy zbyt częstym użyciu kategorii. Przekonuje o tym Pseudo-Longinos, kiedy pisze:

Z tym [tandeta] sąsiaduje trzeci rodzaj fałszywej patetyczności, który Teodor nazywał niewczesnym uniesieniem. Jest to próżna patetyczność nie na miejscu, tam, gdzie jej nie potrzeba; patetyczność nieumiarkowana tam, gdzie potrzeba miary. Niektórzy bowiem, jakby pijani, popadają nieraz w patetyczność, nie wymaganą przez samą rzecz, lecz jakby osobistą i szkolarską, i przez to ośmieszają się przed słuchaczami, którzy nie byli zupełnie uczestnikami ich wzruszenia. Słusznie taki los spotyka zachwyconych ze strony nie zachwyconych³³.

O patosie w końcu pisał wpływowy pod każdym względem w niemieckojęzycznym uniwersum kulturowym na przełomie wieków Wagner. Nie wchodząc w szczegóły, postulując teraz jedynie dalsze badanie wpływu estetycznych koncepcji Wagnera na twórców zachodniogalicyskich cmentarzy wojennych, pragnę zaznaczyć, że zarówno koncepcja fałszywego patosu, jak i patosu poetyckiego, którą odnajdujemy w tekście *O przeznaczeniu opery*, może być wielce przydatna do zrozumienia tekstowego charakteru interesujących mnie cmentarzy³⁴. Wątki wagnerowskie umyślnie zostawiam teraz na boku, świadomy, że sprobrematyzowanie cmentarza wraz z odbywającymi się na nim rytuałami jako wpływającego z ducha *Gesamtkunstwerk* daleko wykracza poza ramy niniejszego artykułu³⁵.

Interesujące jest, co także pozostawiam teraz jako kolejny postulat badawczy, że autorem koncepcji opisywanych przez Brocha i Hauptmanna cmentarzy o charakterze dramatycznego tekstu tragicznego była jedna osoba: austriacki rzeźbiarz i medalier Heinrich Karl Scholz. Dalsze badania muszą ustalić, w jakim stopniu pomysły Scholza były autorskie, a w jakim stosowane szerzej wśród projektujących zachodniogalicyskie cmentarze wojenne dla IX Oddziału w Krakowie.

Reasumując zatem ten punkt swoich rozważań: zachodniogalicyskie cmentarze wojenne nie są jedynie tekstami kultury; niektóre z nich są w zamierzeniu swych twórców obiektami skonstruowanymi jak tragedia. Dlatego nazywam je tragicznymi tekstami kultury.

³² I. Kant, *Krytyka władzy sądzienia*, przeł. J. Gałęcki, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1986, s. 136–140.

³³ Pseudo-Longinos, *op. cit.*, s. 117.

³⁴ Zob. R. Wagner, *Dramaturgia opery. Wybór pism z lat 1871–1879*, przeł. M. Kasprzyk, wybór i oprac. E. Voss, oprac. wyd. pol. A. Igielska, K. Kozłowski, Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2009, s. 44–46.

³⁵ Książką, która stawia tezę o popularności Wagnerowskiej idei *Gesamtkunstwerk* w poprzedzającym pierwszą wojnę światową okresie i o wpływającej z niej totalności wojny, jest ważna, cytowana jako motto niniejszego artykułu publikacja Modrisa Eksteinsa pt. *Święto wiosny. Wielka wojna i narodziny nowego wieku*. O idei *Gesamtkunstwerk* w odniesieniu do zachodniogalicyskich cmentarzy wojennych pisał natomiast Pencakowski. Zob. P. Pencakowski, *Zapomniane pomniki...*, s. 18.

Dzięki takiemu postawieniu problemu rysują się nowe zagadnienia badawcze. Jeśli bowiem przyjąć, że cmentarz jest dramatycznym tekstem tragicznym, ma on też – powracam do Rokema i Arystotelesa zarazem – sceniczny charakter „dziania się”. Zapytać więc należy: w jaki sposób osoby go odwiedzające miałyby działać, by aktualizować zawarte w nim jako tekście tragedii aspekty? Postaram się pokrótce odpowiedzieć na te pytania, przechodząc do performatywnego rozumienia cmentarza. Rozumie się samo przez się, że w tym punkcie cmentarz literalnie staje się sceną, a odwiedzająca go osoba aktorem.

(3) Performatywy

Zapożyczonym ze studiów nad performatywnością (*performance studies*) performatywem określam każde rozciągające się w czasie działanie artystyczne i pozaartystyczne, którego istotą jest „dzianie się”. Interesują mnie także działania natury językowej, tj. takie akty mowy, których użycie konstytuuje trwanie pamięci. Za performatywne w takim rozumieniu i w kontekście zachodniogalicyskich cmentarzy wojennych uznaję wszelkie celowe akty mowy oraz rytuały o charakterze świeckim i religijnym, państwowym i prywatnym, oficjalnym i sprywatyzowanym, w końcu te odbywające się w rzeczywistości, jak i przebiegające na poziomie tekstu cmentarza. Celowymi określam te działania, które mogłyby prowadzić do ukonstytuowania się miejsc pamięci, i te, które pamięć mogłyby wytworzyć. Nie interesują mnie wobec tego żadne akcje podejmowane na terenie cmentarza (na przykład niszczenie grobów, traktowanie obiektów jako miejsc schadzek itp.). Stawiając tezę o performatywnym charakterze interesującego mnie zespołu, zakładam także, że pewna liczba i określony typ działań performatywnych były założone przez jego twórców i budowniczych.

Zbyt wiele dowodów świadczy na korzyść tego, aby utrzymywać inaczej. Wystarczy wspomnieć, że już książka autorstwa Brocha i Hauptmanna napisana była i wydana jako swego rodzaju przewodnik, cmentarne itinerarium i bedeker po miastach umarłych zarazem. Czytamy o tym w przedmowie do polskiego wydania: „Adresowana przede wszystkim do rodzin poległych i osób pragnących pielgrzymować po wojennych cmentarzach, była rodzajem przewodnika i informatora”³⁶. Pencakowski pisał na ten temat natomiast jak o Wagnerowskim *Gesamtkunstwerk*:

Cmentarze stały się miejscem starannie reżyserowanych uroczystości o charakterze patriotyczno-religijnym, które współtworzyła specyficzna architektura, przyroda, wielkie masy ludzkie, liturgia i ceremoniał wojskowy. Oprawę uzupełniała muzyka religijna bądź wojskowa, płonące znicze, uniformy i stroje duchownych³⁷.

Cytowane wyżej słowa należy raczej brać na wyrost. Nie znam wielu fotografii i zapisów o charakterze świadectwa, które świadczyłyby o „wielkich masach ludzkich”, jakie

³⁶ J.J.P. Drogomir, *Wstęp...*, s. I.

³⁷ P. Pencakowski, *Zapomniane pomniki...*, s. 18.

współtworzyły tekst jakiegokolwiek cmentarza w Galicji Zachodniej³⁸. Opisane przez Pencakowskiego performatywy są raczej życzeniowe, a to, co zostało przez niego opisane jako to, co się wydarzyło, jedynie – w myśl wyrażonej w pierwszej części niniejszego artykułu tezy o cmentarzu jako potencjalnym miejscu pamięci – zdarzyć się mogło. Innymi słowy, cmentarze w Galicji miały być sceną dla opisanych przez badacza działań, nigdy nią jednak w pełni nie były. Fakt przegranej przez Austro-Węgry wojny oraz to, że cmentarze znalazły się po 1918 roku w granicach Polski, która potrzebowała zupełnie innej pamięci wojennej niż ta, jaką te jej oferowały, sprawiło, że scena została pusta, tekst zaś niedoczytany³⁹.

Nie skupiając się teraz na wymienionych przez badacza działaniach o charakterze performatywnym, chciałbym zwrócić jedynie uwagę na możliwość innego rozumienia performatywności zachodniogalicjskich cmentarzy wojennych, której badanie uważam za kolejny istotny postulat badawczy. Ten inny przypadek performatywności cmentarnego tekstu, w którym ta zależy od odczytania samego tekstu cmentarza i opowiedzenie historii w nim zawartej zachodzi w części nekropolii.

Za przykład tak rozumianej performatywności niech posłuży wzmiankowany już w niniejszym artykule cmentarz numer 185 w Lichwinie, założony na tak zwanej Górze Cukru, wzgórzu, o które toczyły się wyjątkowo krwawe walki w latach 1914–1915. Tak jego strukturę opisują Broch i Hauptmann:

Takie bezpośrednie powiązanie mogił z historycznym przebiegiem walk wywołuje prawdziwie wstrząsające wrażenie. (...) Podwójnie trwałe znaczenie temu jedynemu w swoim rodzaju cmentarzowi zapewnia właściwość wywoływania wyjątkowo żywych wizji zdarzeń [*auschanlichste Vorstellungen von den Geschehnissen*]⁴⁰.

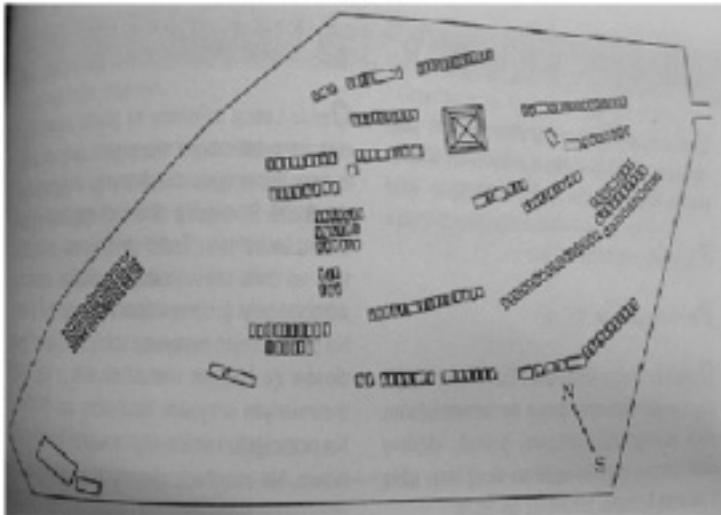
Cmentarz ten zatem już w swoją strukturę wpisany ma dramatyczny tekst tragiczny, opisujący przebieg działań wojennych. Zrozumienie i opowiedzenie przez odwiedzających owego tekstu powtarza przebieg zdarzeń z przeszłości. Nawiązując do Rokema, dochodzi tutaj do performatywnego wystawienia historii, które polega na wytworzeniu kolejnej wersji przeszłości. Tekst zapisanej w strukturze cmentarza wojennej opowieści jest na tyle

³⁸ Uroczystości, które odbyły się w Gorlicach 1 listopada 1915 roku, opisuje Mirosław Łopata, cytując przy tym relację prasową z tego huczego wydarzenia. Należy jednak zwrócić uwagę, że ceremonie te zorganizowano na tymczasowym cmentarzu, gdyż budowy „właściwej” nekropolii jeszcze nie podjęto. Zob. M. Łopata, *Cmentarz wojenny nr 91 w Gorlicach*, „Magury, Rocznik krajoznawczy poświęcony Beskidowi Niskiemu” 2004, s. 77–81.

³⁹ Oczywiście na cmentarzach jeszcze podczas trwania działań wojennych odbywały się pochówki żołnierskie, niektóre z cmentarzy zostały uroczystie otwarte, a na niektórych nawet po wojnie urządzano uroczystości. Były to jednak mimo wszystko działania skromne, z pewnością nie na skalę projektowaną przez budowniczych i nie takie, by nazywać je mianem wagnerowskiego dzieła totalnego. Niemniej jednak zagadnienie to jest bardzo ciekawe i domaga się dalszego badania archiwalnego. Na temat krytyki cmentarzy i planów ich destrukcji w powojennej Polsce pisze sam Pencakowski w innym artykule. Zob. P. Pencakowski, *Galicyjskie cmentarze wojenne z lat 1914–1918 w opiniach twórców i współczesnych im krytyków*, [w:] J. Chłopecki, H. Madurowicz-Urbańska (red.), *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 2, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Rzeszów 1995, s. 243–254.

⁴⁰ R. Broch, H. Hauptmann, *op. cit.*, s. 248–249, wyróżnienie W.Sz.

dokładny, że bitwę performować, to jest wystawiać, można ze szczegółami. Dlatego też kwatery cmentarne są nieregularne, oddając przebieg bitwy. Zwłaszcza zaś jedna z nich, zwana w literaturze „maszerującym oddziałem”⁴¹, zdaje się drobiazgowo opisywać jeden z jej epizodów (il. 6).



Il. 6. Plan cmentarza numer 185 w Lichwinie. „Maszerujący oddział” znajduje się po lewej stronie cmentarza, usytuowany równolegle względem północnej krawędzi nekropolii. Źródło: rysunek własny autora na podstawie: R. Frodyma, *Cmentarze wojenne z I wojny światowej na ziemi tarnowskiej. Przewodnik turystyczny*, Wydawnictwo Ruthenus, Krosno 2006.

Wymieniony tutaj przykład performatywnego charakteru cmentarza nie jest jedyny. Można wymienić jeszcze przynajmniej kilka analogicznych przykładów, wśród których najbardziej znany jest może cmentarz numer 368 w Limanowej na Wzgórzu Jabłoniec. Ten zaprojektowany przez Gustava Ludwiga krajobrazowy cmentarz został wkomponowany w pejzaż wraz z obeliskiem ustawionym w miejscu śmierci porucznika Leonarda von Thun und Hohenstein (il. 7), sprawiając wrażenie mapy plastycznej pola bitwy, jaka rozegrała się tutaj 11 grudnia 1914 roku⁴². Perspektywa badawcza, która rysuje się dzięki tak zrozumianemu performatywnemu tekstowi kultury, domaga się jeszcze naturalnie wielu badań szczegółowych. Za najważniejsze postulaty badawcze uznałbym tutaj porównanie planów i map bitew, jakie rozegrały się w latach 1914–1915 z planami sytuacyjnymi poszczególnych cmentarzy, o których z całą pewnością wiemy, że tak przedstawiona w niniejszym artykule performatywność była w nie od początku wpisana.

⁴¹ R. Frodyma, *Cmentarze wojenne z I wojny światowej na ziemi tarnowskiej. Przewodnik turystyczny*, Wydawnictwo Ruthenus, Krosno 2006, s. 142.

⁴² Zob. J. Rozmus, *Żołnierskie narracje o wojnie światowej 1914–1918. Strzelcy, legionieści, Polacy w armii austro-węgierskiej*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2013, s. 19.



Il. 7. Obelisk upamiętniający i znaczący miejsce śmierci porucznika Leonarda von Thun und Hohenstein na cmentarzu numer 368 w Limanowej-Jabłońcu. Fotografia autorstwa Jerzego Opioła. Źródło: http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Cmentarz_na_Jab%C5%82o%C5%84cu_BW_34-11.jpg (data dostępu: 19.10.2014).

Wówczas dopiero – przy jednoczesnym rozumieniu cmentarzy jako tragicznych tekstów kultury – słowa wypisane na krzyżu cmentarnym w Lubczy staną się może w pełni zrozumiałe, by raz jeszcze przez powtórzenie/wystawienie historii przywrócić pamięć. Słowa te brzmią jak refren żołnierskiej, sentymentalnej piosenki: „Zgasły nasze imiona, lecz jaśnieją nasze czyny”.

Bibliografia

- Arystoteles, *Poetyka*, [w:] Arystoteles, Horacy, Pseudo-Longinos, *Trzy poetyki klasyczne*, przeł. T. Sinko, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2006.
- Bořutová D., *Dušan Samo Jurkovič – osobnosť a dielo*, Pallas, Bratislava 1993.
- Bořutová D., *Vojnové vízie Dušana Jurkoviča (Odras totality v diele humanistu)*, „ARS” 1993, nr 2–3.
- Broch R., Hauptmann H., *Zachodniogalicyskie groby bohaterów z lat wojny światowej 1914–1915*, przeł. H. Sznycy, oprac. J.J.P. Drogomir, Muzeum Okręgowe, Tarnów 1996.
- Burzyńska A., Markowski M.P., *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, Znak, Kraków 2006.
- Crane D., *Empires of the Dead. How One Man's Vision Led to the Creation of WWI's War Graves*, William Collins, London 2013.
- Drogomir J., *Polegli w Galicji Zachodniej 1914–1915 (1918)*, t. 1–3, Muzeum Okręgowe, Tarnów 1999–2005.

- Drogomir J.J.P., *Wstęp do wydania polskiego*, [w:] R. Broch, H. Hauptmann, *Zachodniogalicyskie groby bohaterów z lat wojny światowej 1914–1915*, przeł. H. Sznitka, oprac. J.J.P. Drogomir, Muzeum Okręgowe, Tarnów 1996.
- Eksteins M., *Święto wiosny. Wielka wojna i narodziny nowego wieku*, przeł. K. Rabińska, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2014.
- Frodyma R., *Cmentarze wojenne z I wojny światowej na ziemi tarnowskiej. Przewodnik turystyczny*, Wydawnictwo Ruthenus, Krosno 2006.
- Kant I., *Krytyka władzy sądzienia*, przeł. J. Gałęcki, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1986.
- Kolbuszewski J., *Cmentarz jako tekst kultury*, [w:] O. Czerner, I. Juszkiewicz (red.), *Cemetery Art – Sztuka cmentarna – Art de cimetièr*, Werk, Wrocław 1995.
- Lopata M., *Cmentarz wojenny nr 91 w Gorlicach*, „Magury. Rocznik krajoznawczy poświęcony Beskidowi Niskiemu” 2004.
- Molnár F., *Galicja 1914–1915. Zapiski korespondenta wojennego*, przeł. Á. Engelmayer, Wydawnictwo MOST, Warszawa 2012.
- Pałosz J., *Śmiercią złączeni. O cmentarzach z I wojny światowej na terenach Królestwa Polskiego administrowanych przez Austro-Węgry*, Libron, Kraków 2012.
- Pencakowski P., *Cmentarze wojenne z lat 1914–1918 w Galicji. Przegląd problematyki*, [w:] *Przed wielkim jutrem. Sztuka 1905–1918. Materiały Sesji SHS, Warszawa, październik 1990*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993.
- Pencakowski P., *Galicyjskie cmentarze wojenne z lat 1914–1918 w opiniach twórców i współczesnych im krytyków*, [w:] J. Chłopecki, H. Madurowicz-Urbańska (red.), *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 2, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Rzeszów 1995.
- Pencakowski P., *Zapomniane pomniki niezłych bohaterów*, [w:] *Wobec Thanatosa. Galicyjskie cmentarze wojenne z lat 1914–1918 / Galizische Kriegsriedhöfe aus den Jahren 1914–1918*, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków 1996.
- Pseudo-Longinos, *O górnosci*, [w:] Arystoteles, Horacy, Pseudo-Longinos, *Trzy poetyki klasyczne*, przeł. T. Sinko, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2006.
- Rokem F., *Wystawianie historii. Teatralne obrazy przeszłości we współczesnym teatrze*, przeł. M. Borowski, M. Sugiera, Księgarnia Akademicka, Kraków 2010.
- Rozmus J., *Żołnierskie narracje o wojnie światowej 1914–1918. Strzelcy, legionści, Polacy w armii austro-węgierskiej*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2013.
- Schubert J., *Organizacja grobownictwa wojennego w Monarchii Austro-Węgierskiej. Dziewiąty Wydział Grobów Wojennych (Kriegsgräber-Abteilung) przy Ministerstwie Wojny – powstanie i działalność w latach 1915–1918*, „Czasopismo Techniczne. Architektura” 3-A/2009.
- Simmel G., *Filozofia krajobrazu*, przeł. M. Łukasiewicz, [w:] *idem, Most i drzwi. Wybór esejów*, przeł. M. Łukasiewicz, Oficyna Naukowa, Warszawa 2006.
- Wagner R., *Dramaturgia opery. Wybór pism z lat 1871–1879*, przeł. M. Kasprzyk, wybór i oprac. E. Voss, oprac. wyd. polskiego A. Igielska, K. Kozłowski, Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2009.